

Do Afryki -- po nowy rekord

Lot kpt. Stanisława Skarżyńskiego ponad 2.900 km bez lądowania



Kpt. pil. Skarżyński przed odlotem.

WARSZAWA, 28.4. Wczoraj o g. 8 rano z lotniska warszawskiego wystartował do Lyonu na samolocie turystycznym R.W.D. 5 kpt. Stanisław Skarżyński, który ma zamiar podjąć próbę pobicia rekordu długości lotu w linii prostej bez lądowania dla samolotów turystycznych 2-jej kategorii. Decyzję co do trasy i terminu lotu podejmie kpt. Skarżyński po przybyciu do Lyonu, w zależności od warunków meteorologicznych.

Plany lotu
Projekt pobicia tego rekordu, wywołanego dotychczas 2.900 km, powziął kpt. Stanisław Skarżyński. (noszący od czasu swego wielkiego lotu dookoła Afryki przydomkiem „Afrykańczyka”) w końcu ubiegłego roku.

Kierownik departamentu lotnictwa cywilnego p. Filipowicz gorąco zajął się umożliwieniem realizacji tego projektu, zamawiając w Doświadczalniach Warsztatach Lotniczych samolot RWD 5-bis, jednonieścowy, zaopatrzony w silnik Gipsy-Major o sile 130 koni m. Nadto pomoc kpt. Skarżyńskiemu okazali pułk. Rayski i pułk. Abczyński z dep. aeronautyki.

W ostatnich dniach marca r. b. samolot zupełnie wykończony wyszedł z warsztatów i został poddany próbom.

Próby
Maszyna, doskonale prezentująca się maszyną nie zawiadła oczekiwani konstruktorów i pilota.

Oblatywana przez por. Pronaszke, kpt. Skarżyńskiego i inż. Grzeszaka wykazywała nadzwyczajną łatwość startu z dużym obciążeniem i znaczną szybkość wznoszenia.

Początkowo start był oznaczony na dz. 7 kwietnia, ale na żądanie ppłk. Filipowicza przeprowadzono jeszcze cały szereg badań komisyjnych przez Instytut Badań Technicznych - Lotniczych.

Najważniejszą z tych prób był dokonany w dn. 15 kwietnia, t. j. w Wielką Sobotę, dziesięciogodzinny lot.

Samolot pilotowany przez kpt. Skarżyńskiego w czasie tego lotu odbył drogę 1650 km. pomimo bardzo silnych przeciwnych wiatrów i dużego zrzucania. Osiągnięta od wiatru kabina i czułość na stery sprawiła, że kpt. Skarżyński po 10-u godzinach lotu nie odczuł najmniejszego zmęczenia, co stwierdziło badanie lekarskie. Przy próbie szybkości na bazie samolot u-

skiem Rio de Doro) polują na białych, aby zyskać za nich okup.

W czasie lotu kpt. Skarżyńskiego i por. Markiewicza dookoła Afryki samolot ich był silnie ostrzeliwany przez koczownicze plemiona. Na szczęście bez rezultatu.

Lot ponad Marokkiem i wzdłuż wybrzeży Hiszpanii wypadnie w dzień, kiedy zbiorniki będą już w znacznej części opróżnione i samolot będzie sobie mógł pozwolić na nadkładanie drogi, celem ominięcia obszarów objętych przez wiosenne burze lub też mgłę.

Na wszelką ewentualność

Coprawda mgła i chmury nie przeszkadza w locie naszemu znakomitemu lotnikowi, gdyż kpt.-pil. Skarżyński przygotowuje się do każdego większego przedsięwzięcia z drobiazgową dokładnością i ostatecznie ukończył specjalnie kurs t. zw. „ślepego lotu” t. znaczy posilując się jedynie wskazaniemi wmontowanych w maszynę przyrządów: busoli, szybkościomierza, sztucznego horyzontu i skretomierza, co pozwala mu na prowadzenie przez dłuższy czas lotu we

mgłę lub w chmurach bez obawy zabłądzenia czy też utraty panowania nad maszyną.

Warunki atmosferyczne

Ostateczna decyzja co do kierunku, w jakim kpt. pil. Skarżyński podejmie próbę pobicia rekordu zapadnie w najbliższych dniach w Lyonie po dokładnym zapoznaniu się z warunkami meteorologicznymi.

Obecna depresja nad Atlantykiem północnym, której wpływ sięgnął wczoraj aż do Polski, nie zapowiada dobrej pogody nad półwyspem Pirenejskim, to też wiaływszy jeszcze w dodatku wyżej przytoczone wyjaśnienia należy przypuszczać, że kpt. Skarżyński podejmie próbę bicia rekordu nie z Lyonu a z St. Louis.

W każdym razie znając kpt. Skarżyńskiego, jego sumienność i staranność w przygotowaniach, wypróbowana w wielu przygodach zimna krew i rozwagę, możemy być pewni, że trasa jaka obierze będzie najbardziej odpowiadała zamierzonemu celowi.

H. K.



Oczekując na zaproszenie gdyńskiego Yacht-Klubu odleciał do Gdyni samolotem z lotniska mokotowskiego min. spraw zagr. Józef Beck. Na zdjęciu min. Beck (x) przed odlotem w rozmowie z kierownikiem Lotu inż. Krzyżkowskim.

Kartka meldunkowa czy rewers na 9.000 zł.

Która z dwu kobiet kłamie?

WARSZAWA, 28.4.

Prawdziwa zagadka stanowiła kwestia sumy 9.000 zł., o którą wyłknął spór karny pomiędzy p. Janiną Wiśniewską, właścicielką kamienicy w Pruszkowie, a jej lokatorką p. Anną Opalkową, żoną przodownika policji.

Wedle brzmienia skargi wniesionej do urzędu prokuratorskiego przez p. Wiśniewską, p. Opalkowa dopuściła się bezcelnego przestępstwa, wykorzystując w tym celu kartkę meldunkową, podpisaną in blanco przez poszkodowaną.

P. Wiśniewska miała jej wypisać zaświadczenie meldunkowe, ponieważ jednak spieszyla się na pościąg, więc podpisała czystą kartkę

swoim nazwiskiem, przyłożyła pieczęć i oddała to synowi p. Opalkowej z pierwszego małżeństwa, Jerzemu Terenietowowi, by przod. Opalko sam sobie treść wypełnił.

Jakież było zdumienie p. Wiśniewskiej, gdy p. Opalkowa wystąpiła na drogę procesu cywilnego, domagając się 9.000 zł., które jej jakoby pożyczyla. Dla udowodnienia słuszności swej pretensji p. Opalkowa złożyła własnoręcznie pokwitowanie gospodyni. Treść pokwitowania była wypełniona ręką p. Józefa Zarehby, korepetytora w domu pp. Nowików, gdzie p. Opalkowa często bywała.

— Pożyczyla p. Wiśniewskiej 9.000 zł., ona wydała mi podpisaną

kartkę, żeby wypisać sobie treść pokwitowania, chciałałam, żeby pan to zrobił jak należy — mówiła.

I p. Zaremba zrobił jak należy. Wypisał zobowiązanie zwrotu sumy 9.000 zł. na każde żądanie p. Opalkowej jako wierzycielki.

P. Wiśniewska kategorycznie stwierdziła w sądzie cywilnym, że żadnych pieniędzy nie brała, że pokwitowanie jest nieczym fałszem. Wobec tego proces cywilny zawieszono do czasu rozstrzygnięcia zagadki na drodze karnej.

Sędziwo wykazało, iż Opalkowie znajdowali się w trudnej sytuacji materialnej i nie mogli posiadać leżących odlegiem kilku tysięcy złotych.

P. Opalkowa stanęła wczoraj przed sądem okręgowym. Oskarżał prokurator Władysław Żeleński, w imieniu p. Wiśniewskiej z powodów twierdził, że w sprawie tej występował adw. Berenson, obrońca zaś wnosili adw. Makowski i Żółkowski.

Na sali był obecny p. Boy - Żeleński, który przysłuchiwał się sprawie, mającej za cel rozwiązanie trudnej kwestii, która z dwóch wchozących w grę kobiet, dopuszcza się perfidnego kłamstwa.

Jakże prezentują się obie bohaterki?

P. Wiśniewska jest to skromnie ubrana, lecz strojna w brylantowe butony, osoba w średnim wieku, na cechowana spokojem.

P. Opalkowa jest jej jaskrawym przeciwieństwem. Żywa, ekspansywna i nerwowa. Typ nieco wysłodni o podługim rysunku o czos.

P. Opalkowa nie przyznaje się do winy. Opisuje szczegółowo, w jakich okolicznościach p. Wiśniewska wzięła od niej pieniądze, jak wydała pokwitowanie in blanco, które na stopnie miało być zastąpione przez weksle.

— Skąd oskarżona miała te pieniądze? — pyta przewodniczący.

— Pochodzą z zamożnej rodziny, miałam dwa domy w Rosji w Nikolsku. Przyjechałam do Polski, przywiozłam z sobą 15.000 zł., a kilkadziesiąt rubli pozostawiłam w polskim konsulacie i przysłałam mi je później.

Oskarżona dowodzi, że dała kwit do wypełnienia p. Zarembie, gdyż sama nie umie dobrze pisać po polsku.

Sąd przystąpił do przesłuchania świadków, którzy stworzyli kłopotliwy łańcuch sprzeczności.

Urząd magistratu stwierdza, że kartki meldunkowe od właścicieli domów wyglądały tak właśnie, jak kartka znajdująca się w sprawie jako dowód rzeczowy. Zaświadczenia meldunkowe przyniosli do magistratu sami lokatorowie.

Inny świadek, p. Helena Jaskiewiczowa, daje jaskrawy przykład ciężkiego położenia Opalków. Synek ich nie mógł chodzić do szkoły, bo nie miał butów. P. Jaskiewiczowa pożyczyla im na ten cel pieniądze. Oskarżona pokazywała świadkowi czystą kartkę z podpisem p. Wiśniewskiej, mówiła przylem:

— Z tej kartki to mogę jej zabrać pół domu.

— Czy nie opowiadała, w jakim celu te kartki otrzymała?

— Tak. Wspominała, że jest to pokwitowanie za dane p. Wiśniewskiej odstępe.

(P. Wiśniewska stwierdziła, że liczyła Opalkom wyższe nieco komorne i żadnego odstępnego nie brała).

Po tych zeznaniach wina oskarżonej wydawała się przesadzoną. Przyszły jednak zeznania, które zamąciły jasny stan rzeczy.

P. Stępieniowa, którą prokurator chciał, bezskutecznie zreszta, wyłaczyć od przyszłego jako podejrzaną o podżeganie oskarżonej do przestępstwa, zeznaje pod przysięgą, że na własne uszy słyszała z ust p. Wiśniewskiej, jak ta mówiła do p. Opalkowej:

— Niech pani odda mi ten kwit, to ja pani przyniosę te 9.000.

Również posterunkowy Markowski słyszał sprzeczki między p. Wiśniewską a oskarżoną. Ta ostatnia okazywała gotowość wyprowadzenia się, jeśli p. Wiśniewska odda jej pieniądze.

Rozprawa trwa.

Gdy pod koniec rozprawy prok. Żeleński począł indagować głównego świadka obrony, p. Stępieniową, pogrążyła ona niechcący oskarżoną.

Oskarżona bowiem twierdziła, że dała wszystkie swe pieniądze p. Wiśniewskiej w 2 tygodnie po wprowadzeniu się do jej domu, na tomiast p. Stępieniowa w porliwości swej zeznała, że w 3 miesiące po wprowadzeniu się, p. Opalkowa rozpytywała, komuby można oddać pieniądze na procent.

Sąd więc rozwiązał zagadkę w sposób bardzo prosty i wymierzył p. Opalkowej karę półtora roku więzienia.

Podzękowanie Paderewskiego

za nagrodę muzyczną m. st. Warszawy

W odpowiedzi na depeszę Rady Miejskiej o przyznaniu nagrody muzycznej m. st. Warszawy Ignacy Paderewski nadesłał pod adresem Magistratu następującą depeszę:

„Najprzejmiej dziękuję za la skawy telegram, zawiadamiają-

cy o przyznaniu mi nagrody muzycznej miasta stołecznego Warszawy. Uznaniem dla mej pracy, której wyraz widzę w uchwale sądu konkursowego jest mi nad wyraz miłe. Zachowam je we wdzięcznej pamięci. Paderewski”.

Wieści gospodarcze

IZBA HANDLOWA POLSKO — BRYTYJSKA

D. 1-go maja odbędzie się pierwsze posiedzenie komitetu organizacyjnego mającej powstać w Warszawie „Polsko - Brytyjskiej Izby Handlowej”.

KAPITAŁIŚCI BELGIJSCY W WARSZAWIE

Dn. 26 b.m. przybyli do Warszawy przedstawiciele Trust Metallurgique Belge - Franchais pp.: Louis Frere i Le onold Hoogvelst, którzy wezmą udział

w dorocznym zgromadzeniu akcjonariuszów Markowskiej Fabryki Papieru oraz Banku Komercyjnego. Udział kapitałów belgijskich w Banku Komercyjnym wynosi zgró 50 proc.

Po wojnie kapitał belgijski rozszerzył swój zasięg w przemyśle: elektrycznym i komunikacyjnym. Stopy przemysłowe podkreślają, że kapitał belgijski w Polsce wykazuje dużą żywotność, pogagając za sobą kapitały: szwajcarskie, francuskie i angielskie.

Dom gotowy -- gości niema

W Szwajcarii -- europejskiej arce Noego

(Korespondencja własna)

Genewa, w kwietniu.

Czcioni musieli chyba tańczyć z radości, gdy w najpoczytniejszym dzienniku genewskim ukazało się w śliczną wiadomość, iż w roku obecnym przebywa na terytorium Szwajcarii o kilkaset (zdaje mi się około 500) cudzoziemców więcej, niż w roku ubiegłym o tej samej porze!

PIĘCSET OSÓB WIECEJ!

Nie chyba przyjemniejszego nie mogli sobie wyzyczyć w gazecie obywateli związku kantonów, którzy wprawdzie jeszcze nieźle się odżywiali i mają trochę grosza gotowego — lecz cierpią na brak gości zagranicznych.

Gdy jeden z dygnitarzy szwajcarskich wspominał coś o zatrudnianiu bezrobotnych przy robotach publicznych, zapytał go wręcz: „Co wy tu jeszcze możecie robić? Przecież wszystko jest gotowe, wszystko zbudowane”.

Tylko niema tych, którzy mogliby korzystać z tych świetnych urządzeń, niema tych, dla których przygotowane wszelkie wygody i przyjemności.

Drogi — choć może trochę stare i wąskie, — ale świetne, wyasfaltowane na wszelkich wysokościach; zapadłe wioski zelektryfikowane, hotele błyszczą się czystością i komfortem różnych stopni, co jeśli wysokogórskie gotowe do jazdy, wszystkie drogowaskazy (aż irytujące nas, przywykłych do tego, że o drogi ani rusz się dopyta...) na swoim miejscu, koła w oczy. Góry się śmieją, jeziora wabia...

Alle turystów, gości, chorych, rekonwalescentów, snobów i Anglików minimalnie...

W ostatnich latach Szwajcarija budowała dużo, dopiero rok ubiegły przyniósł pewne zahamowanie ruchu budowlanego w dziedzinie mieszkalnej. Dziś można mieć mieszkanie, ile się chce i gdzie się chce.

Gdy chodzę po Genewie, tak pięknej teraz w wiosennej zieleni i w kwiecie drzew owocowych i magnolii, tak przepięknie utrzymanej, czystej, świeżej, wyłakierowanej — co krok zwracają uwagę tablice: „8 pieces a louer”, „6 pieces a louer”. Na wielkich, nowoczesnych osiedlach, na komfortowych pałacach, na kocieterynych willach —

wszędzie wiszą te wielkie napisy, niby klepsydry po umarłych nadziejach. Do wynajęcia! Do wynajęcia!

W samej Genewie — mieście „internacjonalnem” — czeka około 2.000 pustych mieszkań!

Hotelarstwo przeżywa ciężki kryzys. Szwajcarija ma ogółem 1355 zakładów hotelarskich z 90.000 łóżek. Z tego wszystkiego było w roku ubiegłym przeciętnie zajętych 37,5 proc. łóżek! W lutym tego roku było z końcem miesiąca tylko 33,1 proc. wynajętych miejsc w hotelach. Reszta — pustki!

Zwiększyła się wprawdzie ilość gości w wysoko położonych stacjach klimatycznych: znak to tylko, że do Szwajcarii przybywają ludzie, którzy muszą to robić ze względu na zdrowie... Obecnie rozpoczynająca się wiosna ściga powoli gości z zagranicy, a... wiosna polityczna w Niemczech — zbiegów, mniej mile widzianych, bo z małą gotówką lub wogóle bez gotówki...

A te ostatnie trzeba tu mieć sporo. I to jest niewątpliwie — obok utrudnień paszportowych — w wielu

krajach — główną przyczyną nieobecności turystów, młodzieży studiującej i wszelkiego typu gości obcych w Szwajcarii. Nietylko waluta stoi wysoko, lecz trzyma się wciąż „wskaźnik utrzymania” na alpejskim poziomie. Wprawdzie spadł znacznie i z każdym pono okresem trochę spada... mimo to wynosi dziś jeszcze 133 w porównaniu (100) z czerwcem 1914 roku.

Nawet Anglicy i Amerykanie tylko z rzadka zaglądają do tak kosztownego kraju, a coż dziwnego, że nasza np. młodzież nie może pozwać sobie na krótkie choćby studia na tutejszych uniwersytetach i uczelniach...

Szwajcarija jest piękna, jak była, a mimo trudności gospodarczych i finansowych, z którymi się boryka, jak dotąd skutecznie, mimo bezrobocia, które opanowuje — ma jeszcze dużo zasobów. Ale zrobiła się jakaś melancholia w tem wiosennym słońcu. Nie słychać tysiąca obcych języków, które napęniały ją gwarem europejskiej arki Noego...

Jadwiga Krawczyńska



Wyrwan ze szponów czczycielki, anglicy inżynierowie: Monkhouse (1), Gregory (2) i Nordwall (3) owacyjnie witani w Londynie.

Na morderstwo -- do Milwaukee bo tam nie ma kary śmierci

Jedynym stanem Unii, nie stosującym kary śmierci dla morderców, jest Milwaukee. Nie wiadomo tylko czy dlatego w tym stanie jest najmniej morderstw, że nie ma kary śmierci, czy odwrotnie, dlatego nie ma kary śmierci, że jest najmniej morderstw. Na 100000 mieszkańców 3 ginie rocznie z ręki mordercy. Przeciwnicy zniesienia kary śmierci w tym stanie obawiali się, że „mordercy” z całej Unii przyjeżdżać będą do Milwaukee na zbrodnicze swoje występy — ale się omylili: każdy „morderca” gdzieś siedzi... choć mu grozi fotel elektryczny.

A mordercy się w Ameryce dość obficie: w stanie Memphis — 54 osoby na 100000 mieszkańców, w 7 innych stanach południowych — po 40 osób. Przeciętna dla całej Unii wynosi 10,8.

Ta sama rasa w Europie żądzie ulega instynktowi unicestwienia bliźniego: w Anglii na 100000 mieszkańców przypada tylko 5 morderstw.

Elegancki kryminal dla meksykańskich pań morderczyń

Do kolekcji więzień północnoamerykańskich, w których mordercy mają jedynie łazienki przy swych celach, odcodził jeszcze jeden „kryminal wzoowy” — tym razem w Meksyku i tył o dla pań.

Damy te, zasądzone przez sądy za szustwa, zabójstwa rodzonych dzieci mężów, za handel żywym towarem, za nieprawne wykonywanie poronień i t. d. mają zapewnić w kryminalu nożycy komfort — czytelnik gazet, wieczornice, swobodę ruchów, prowadzenie kuchni we własnym zawodzie. W każdej celi radio.

Szczytem zaś tolerancji jest dozwolenie kryminalistom „dobrze się sprawać” — na przyjmowanie mezbów i narzeczonych we własnych celach budowlanych.

Galeria mężów okrutników w drodze do rozrodu

P. Cetruda Shimm nie chce żyć z mężem artystą malarzem, bo ów każe go pozować nago w pracowni niedość ogrzanej.

P. Hermanowa Bergerowa oskarża swego małżonka, że, wymyślając sobie mydłem marsylskim (!) poszedł do ryżera i kazał sobie zrobić wodną andalucję.

P. Franciszkowa Keras opowiada, że małżeństwo, wróciwszy do domu w złym humorze, zdejmując buty i dotąd wierzając wielkim palcem od noży w skarpetce, dopóki w niej nie zrobi dziury.

W tych wszystkich wypadkach damy otrzymały rozwód od sędziów amerykańskich. Dopiero gdy p. Mary Stavios zażądała rozwodu z powodu łakomstwa swego małżonka, który zjadł całą porcję żabich udów, zamiast z nią się podzielić — p. sędzia się zrywał i kazał jej się wynosić do licha.

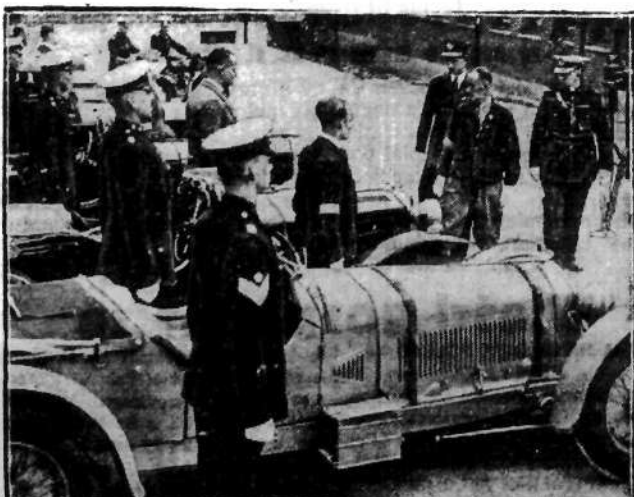
Merkury w rywalizacji z muzami w Hollywood

Gaże gwiazd filmowych spadły o połowę. Nie ominęły Hollywood i redukcje, uderzyły jednak tylko w tych nieczystych, którzy na wzór konia polnego z bajki Lafontaine'a, używali bez myślenia o jutrze. Większość sław filmowych, zabezpieczona materialnie, domaga się w kryzysie filmowym rozliczenia przedsiębiorstwami.

I tak: Mary Picford stała się hotelarką. Wielki hotel „Roosevelt” w Hollywood jest w znacznej części jej własnością. Jako bezrobotna, prowadzi go sama, przyciągając licznych gości wdziękiem i urodą. Marion Davies za wzięcie parcelule podmiejskie gruntu i sprzedaż działki przy pomocy sztabu wnych agentów Jackie Coogan, który z cudownego dziecka wyrósł na całkiem zwykłego, choć przystojnego młodzieńca, prowadzi solidny żywot burżuazyjny, a ostatnio otworzył skład komisowy używanych samochodów, przyjmując osobiście swych klientów. Pociągająca siła czarnych oczu wabi liczne interesantki: business idzie nienajgorzej, jak na te ciężkie czasy. Bebe Daniels zamierza iść za przykładem Marion Davies. Harold Lloyd jest człowiekiem „papierowego Lewiatana”, prowadząc osobiście wielką papiernię. Mistrz reżyser Cecil de Mille jest w jednej osobie młynarzem, hotelarzem i właścicielem największego garażu na świecie — Grand Central Garage w Los Angeles.

Tak więc artystyczne Hollywood z winy kryzysu zamienia się powoli na ośrodek przemysłu.

Policia samochodowa



Znany angielski kierowca samochodowy Malcolm Campbell przegląda jako inspektor policji angielskiej pierwszą, niedawno zorganizowaną kolumnę samochodów policyjnych, których obowiązkiem będzie regulowanie ruchu na szosach.

Od rzemyczka do koniczka Historia giełdy nowojorskiej

Gdy dziś oczy tyłu milionów ludzi są zwrócone w stronę Wall Street, gdzie się rozstrzygają losy dolara i tyłu fortun, a czasem oszczędności, uchylanych na czarną godzinę, warto przywrócić pamięć o początkach tej jaskini spekulacji.

Otóż zaczęło ją w r. 1792 — i to wprost romantycznie, bo pod płatanem, na stojąco lub, metodą perypatetyków stosowaną przez Arystotelesa i w innych szkołach filozoficznych — spacerując.

Pod szeroko rozgałęzionym płatanem, rosnącym na placu (posesja nr. 68-70 przy ul. Wall Street) schodzili się zmieniać walut, agenci od agrestarst. Było ich kilkunastu i przypominali warszawskich handlarzy z przed giełdy, przechadzających się po chodniku.

Z tych kilkunastu typów, niezbyt chętnie tolerowanych przez policję, wyrosła dzisiejsza finansjera Wall Street, która spowodowała i spowoduje jeszcze niewątpliwie tyle wstrząsów na całym świecie.

Bunt nauczycieli w Chicago

Pięć tysięcy nauczycieli szkół powszechnych, którzy od dłuższego już czasu nie otrzymywali pensji, utworzyło pochód demonstracyjny przez ulice Chicago, wtargnęło do dzielnic bankowej; tam osaczył ten tłum trzy wielkie banki Central Trust Corporation.

Wzburzeni nauczyciele wtargnęli do lokali bankowych, usunęli przemocą urzędników z ich miejsc, okupowali lokale i zagroziili, że będą tak czynili codziennie, dopóki nie otrzymają zaległej należności.

Strug i Leśmian kandydatami do nagród literackiej Łodzi

W niedzielę odbędzie się o godz. 12 w południe w magistracie łódzkim posiedzenie komitetu nagrody miasta Łodzi... „dla polskiej nauki, literatury pięknej i sztuk plastycznych”.

Jako najpoważniejsi kandydaci do nagrody wysuwani są Andrzej Strug i Bolesław Leśmian. (Ro).

Miljardy na dnie morza Wyprawa po skarby „Florencji”

Port londyński opuściła w tych dniach ekspedycja, składająca się z trzech parowców z załogą 20 ludzi, udająca się do jednej z najmniejszych wysp Archipelagu Hebrydów, położonego na zachód od Szkocji.

Ekspedycja ma za zadanie poszukiwanie spoczywającego na dnie morza wielkiego skarbu, który znajdował się na pokładzie hiszpańskiej korwety „Florencja”, wchodzącej w skład „Wielkiej Armady”.

„Florencja” zatonięła u brzegów Szkocji w 1588 r.

Dokumenty ocalałe z owych czasów, powiada, że w wiezionych beczkach złota i wszelkich kosztowności znajdował się majątek, którego wartość obecna wyniosłaby około miljarde franków francuskich.

Prócz tego na pokładzie tego pływającego skarbu znajdowały się niewątpliwie kosztowne upominki, które hiszpański król przesyłał swemu bratu we Flandrii.

W ciągu trzech zgróń stuleci cienie były liczne wysiłki, by podnieść z dna morza „Florencję”. Udało się jedynie wydobyć poszczególne przedmioty. Wiele murków przypłaciło życiem swe próby dotarcia do zatopionego skarbu.

Obecna wyprawa jest wyekwipowana w najdoskonalsze środki techniczne.

Trudności wydobywania skarbu „Wielkiej Armady” na powierzchni.

Wulkany samobójców

Od wiadomości o samobójstwach roli się obecnie w prasie japońskiej.

Groź budzi rodzaj tych samobójstw. Oto w Japonii zakorzenił się obecnie nowy rodzaj samobójstwa: skakanie do dymiącego wulkanu.

Przed kilku miesiącami dała temu początek młoda dziewczyna, która szukała lekarstwa na nudę życiową na dnie krateru Asosan, na wyspach Kiushu.

Od tej pory krater jest w ciągłym obleganiu samobójców aż władze policyjne zmuszone były postawić przy nim stałą straż. Nie na wiele to się zdało, gdyż Japonia posiada aż 63 czynne wulkany w najmniej romantycznych miejscowościach.

Śmierć w wulkanach upodobały sobie szczególnie młode, egzaltowane dziewczęta.

Szcątki 200 męczenników przewiezione połajajennie do Mediolanu

Prasa włoska przynosi opis przewiezienia relikwii 200 męczenników z Neapolu do Mediolanu.

Relikwie te zostały przewiezione incognito przez pewnego mnicha z Zakonu Benedyktynów, który na trasie Neapol - Mediolan odbył wielokrotne żmudne podróże, przewożąc partiami szcątki męczenników i papięzy, sięgające wiekiem początków chrześcijaństwa.

Ciekawe i dziwne są dzieje owych relikwii.

Oto około roku 1606 Jezuita, ks. Maggio otrzymał od papieża Pawła V pozwolenie na zabranie paru relikwii ze słynnych katakumb św. Pryscylli dla kościoła pod wezwaniem św. Rodziny w Massalubrese.

Gorliwy O. Maggio zabrał całe szkielety św. męczenników i dziełach papięzy z pierwszych czasów chrześcijaństwa.

Relikwie te jednak niedługo zostały się w Massalubrese. Przez około dwadzieścia lat znajdowały się w jednym z klasztorów w okolicy Sorrento.

Ostatni akt dziejowy tych relikwii, to poufne pertraktacje pomiędzy arcybiskupem mediolańskim a arcybiskupem neapolitańskim w sprawie odstąpienia wspomnianych szcątków świętych dla kościoła parafialnych w archidiecezji mediolańskiej.

Pertraktacje zostały sfinalizowane aprobatą papieża Piusa XI, który był poprzednio arcybiskupem w Mediolanie (w latach 1921 i 1922 —

Dramat na zamku Bücherów

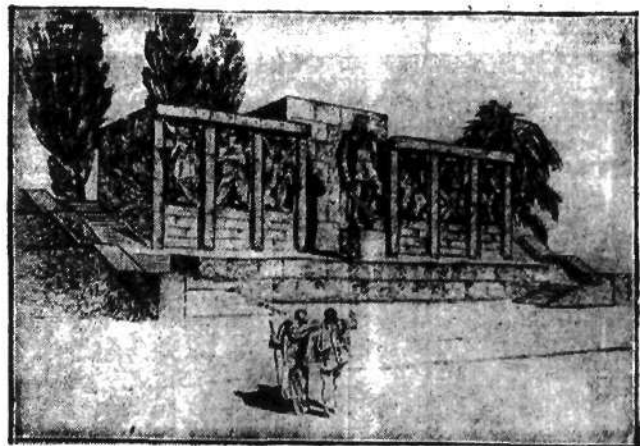
Terenem dramatu stał się onegdaj zamek Bücherów w Meklenburgii.

W majątku Käselin, własności potomków Bücherów, podczas jednej z konferencji majątkowych między mezbem hrabiny v. Bücher, Ludwikiem v. Nordheim, inspektorem Sommerem oraz adwokatem potomków Bücherów v. Flotow - Parchim — doszło do nieporozumienia na tle majątkowym, podczas którego v. Nordheim dobił rewolweru i począł w furji strzelać naokoło siebie.

Jeden ze strzałów trafił śmiertelnie obecnego przy konferencji byłego inspektora majątku Reesego, który był osobistym przyjacielem Nordheim. Dwa inne strzały ramły niebezpiecznie inspektora Sommera oraz adwokata Flotowa.

Z Käselin wysłano telegram do kanclerza Hödera, donosząc mu o zabicu członka partyjnego Reesego i innych szczegółach wypadku.

Bohaterskie dzieje Drugiej Brygady uwiecznione pomnikiem w Stanisławowie



Bohaterskie dzieje Drugiej Brygady Legionów Polskich uwiecznione zostaną monumentalnym pomnikiem, który odsłonięty będzie w przyszłym roku w Stanisławowie podczas wyznaczonego tam zjazdu legionistów. Na ziemiach bowiem należących obecnie do województwa stanisławowskiego, rozegrały się przed laty kilkunastu najcięższe boje tej brygady, ukoronowane nieśmiertelną szarżą pod Rokiczną i wielkopomnym przejęciem na Ukrainie pod Rarańczą.

Inicjatorem wzniesienia tego pomnika jest b. legionista, obecny komisarz rządowy w Gdyni, a b. wicewojewoda stanisławowski, Franciszek Sokół, który jako starosta w Nadwórnie, również zainicjował i doprowadził do końca budowę skromniejszych dwóch pomników na dawnych pobojowiskach legionowych pod Motokowem i Nadwórnią.

Celem wzniesienia pomnika stanisławowskiego zawiązał się na miejscu komitet obywatelski z burmistrzem miasta i postem Chowańcem na czele.

Pomnik, budowany wedle projektu Antoniego Miszewskiego, mieść będzie kształt olbrzymiego bloku, przed którym stanie przewyższający go o głowę potężny posąg Marszałka Piłsudskiego z mieczem w dłoni. Na dwóch skrzydłach bloku umieszczone będą dwie wielkie płaskorzeźby, wyobrażające epokowe momenty z dzieł wojny Drugiej Brygady. Blok ten alejako wryty będzie w wyniosły kurhan, pozostały jeszcze z dawnych wałów obronnych Stanisławowa. Po obu stronach pomnika biegnąć będą w górę schodki, wiodące na szczyt kurhanu.

33 dni suszy

Paryż stolicą „Sahary”

Jak tak dalej pójdzie, będziemy mogli nazwać Paryż stolicą Sahary — mówią Francuzi, daremnie wyczekujący deszczu od 33 dni.

Rolnicy północy i południa, wschodu i zachodu spoglądali w niebo, powtarzając: hm...

Fabryki, potrzebujące wielkiej ilości wody, a położone daleko od rzek i jezior wycierają nowe studnie, by mieć czym napędzić swe maszyny wodne.

Susza — jak na tę porę roku — jest niebywała i bura meteorologiczna nie obiecuje rychłej poprawy

Coś dla Pań

Mleko zsiadłe, kefir, jogurt — domowym sposobem

Bulgar, pijący przez cały dzień jogurt, słynie z tężyzny i długowieczności. Nie brak też krępkości naszemu kmiotkowi, wyhodowanemu na zsiadłym mleku. Ponadto i kefir mieści w sobie cudowny eliksir młodości. Tak przynajmniej dowodzi prof. Miecznikow, gorący propagator odczynnych fermentów mlecznych. Z jego zachęty ludzie szaleli za grzybkami japońskimi, wszelkimi kiszonkami i preparatami grzybków fermentacyjnych. Dziś ta moda przeszła, wszyscy jednak wiemy, że w grzybkach tych leży tajemnica, że kwas mlekowy pobudza do przemiany materii, a paciorkowce i laseczniki zakwaszają białko, gnieżdżąc się w naszych jelitach.

Ze względu na zbliżające się upały Instytut Gospodarswa Domowego znalazł swe członkinie zapomocą odczynu inż. J. Supińskiego z domowym przyrządzaniem mleka zsiadłego, jogurtu i kefiru.

Ogólna zasada dla tych trzech napojów jest użycie tylko mleka przegotowanego, wolnego od szkodliwych bakterii, w całkowicie czystym naczyniu. Najlepiej nadają się do tego celu naczynia kamienne, jeszcze lepiej szklane, w których widać cały proces kwaszenia. Metalowe są niedopuszczalne ze względu na reakcje chemiczne. Do sprawdzania temperatury służy termometr, broń Boże palec, niewolny nigdy od bakterii.

Trusłość mleka nie gra roli; można nawet używać mleka odtuszczonego, zużytkowując w ten sposób to, które po odwirowaniu przez centryfugę oddało się zwykłe trzodzie chlewniej. Brak tuszczy zastąpi przy spożyciu choćby bułka z masłem, mleko zaś, z którego zdjęto kożuszek, zawsze również się kwasi (bez kłopotów).

Czyste kultury zakwasów (do zsiadłego mleka, kefiru i jogurtu) kupuje się w Instytucie Przemysłu Fermentacyjnego i Bakteriologii Rolnej (Krak. Przedm. 66), wydziel. czystych kultur. Sprzedawane bywają we flaszkach. Różnice tych trzech napojów leżą w składzie chemicznym zakwasów i w reakcjach na mleko.

Zsiadłe mleko przyrządza się najprościej. Na pół litra mleka letniego, bierze się 15 cm. sześć. zakwasu. Po 18 — 24 godzinach temperatury pokojowej mleko ścina się i wówczas trzeba je przenieść do chłodnego, oświetlonego miejsca, gdzie będzie stało aż do zużytkowania. W chwili użycia wybieramy ze środka, po odgarnięciu górnej warstwy, na której gromadzi się pył i bakterie — łyżkę zakwasu i używamy do porcji na dzień następny. W ten sposób flaszcza kultury, kupiona za 2 zł. w Instytucie, starcza na 2 — 3 tygodnie. Po upływie tego czasu wyrodnienie i trzeba ją zastąpić nową.

Przyrządzanie kefiru i jogurtu jest nieco więcej skomplikowane. Omówimy je w jutrzejszej pogadance.

Wa-Ra.

Zwycięzca wścigu w Monaco



Znany włoski kierowca samochodów wyszczególny „Bugatti” — walczył zdobył pierwsze miejsce w najtrudniejszym wścigu świata w Monaco. Na zdjęciu Varzi po wścigu

Czytacie

PRZEGLĄD SPORTOWY

Kolonje letnie dla dzieci polskich z Niemiec

Niedawno zawiązane w Warszawie "Towarzystwo pomocy dzieciom i młodzieży polskiej w Niemczech" zwróciło się do p. Wojewody białostockiego z prośbą o zawiązanie na terenie województwa komitetu kolonii letnich dla dzieci polskich z Niemiec. Odnosi się do zwołania przez p. Wojewodę, poświęcone w tej sprawie zebranie z udziałem kilkudziesięciu osób, reprezentujących szereg instytucji i organizacji. Przewodniczył p. wojewoda Kościółkowski, który, zagalając zebrać, omówił cele i zadanie Towarzystwa, apelując do zebranych, aby wzięli udział w pracach komitetu, znaczenie działalności którego jest należycie zrozumiane przez całe społeczeństwo polskie. W przemówieniu swym p. Wojewoda wyraził nadzieję, że w pierwszym rzędzie ziemiaństwo pośpieszy z wydatną pomocą, dając działwie polskiej z Niemiec schronienie i opiekę na okres kilku tygodni letnich. Podkreślił, iż obecny moment jest dla zwołania do jaknajliczniejszego udziału w pracach komitetu. Następnie p. inż. Rączaszek i p. sędzia Kulesza zreferowali zebraniom sprawę zamierzeń na terenie województwa oraz techniki pracy w tym kierunku.

Z kolei przystąpiono do wyboru komitetu wojewódzkiego. Do prezydium wybrano jednogłośnie p. wojewodę Kościółkowskiego (przewodniczącą) oraz p. p.: pułkownika Kmicie-Skrzyńskiego, insp. Jareckiego, komisarza rządowego p. Nowakowskiego, insp. Rączaszka, sędziego Kuleszę i p. Weinreicha.

Powołano do życia trzy sekcje. Do ogólno-organizacyjnej z podsekcją gospodarczą weszli pp.: insp. Rączaszek (przewodniczącą) mjr. Richter insp. Skowron, p. Pacewiczówna, dr. Brodowicz, inż. Głowicki, prez. Kreibich, dyr. Dura, p. Szymańska, inż. Dauterowa, p. Ziobrowska-Kościna, p. Bargielski; do finansowej—pp.: dyr. Riegert (przewodniczącą), dyr. Łapiński, dyr. Amczakowski, ks. dziekan Chodyko, inż. Zaczerniuk, dr. Siemaszko, pułk. Brodowski, dyr. Filipowicz, prezes Piasecki, dyr. Borowin, nac. Suchocki, Oświecin, Motoszko, Wawryk, adw. Olszyński, dr. Rozenman, Grosser, dr. Bobotek, dyr. Szczepny z żoną i kom. Mańkowski; do propagandowej p. Wojnicz (przewodniczącą), prof. Echeński, prof. Goławska, Z. Kamińska, kom. Markus, p. Wiczorek, prof. Kosiński oraz przedstawiciele prasy białostockiej.

U p. Wojewody

W dniu wczorajszym p. Wojewoda przyjął na audjencji pp.: wiceprezesa sądu okręgowego Giedroycia, komisarza rządowego Nowakowskiego, mjr. Heinsa, dyr. miejskiej komunikacji autobusowej P. Z. Inż., inż. Rusina.

Za zasługi na polu pracy społecznej

P. wojewoda Kościółkowski w obecności p. wicewojewody Michałowskiego, naczelnika poddyrekcji białostockiej P. K. P. p. Suchockiego, nac. wydz. bezp. p. Modlińskiego i sekretarza osobistego p. Pierchały udekorował srebrnym Krzyżem Zasługi p. Stanisława Waltera, odznaczanego za zasługi na polu pracy społecznej.

Ku czci Ludwika Narbutta

W Dubiczach miejscowości położonej na pograniczu województw: wileńskiego, nowogródzkiego i białostockiego odbędzie się wkrótce uroczystość odsłonięcia pomnika bohatera powstania 1863 roku, Ludwika Narbutta. Na uroczystość, która zapowiada się nader uroczystą, spodziewany jest przyjazd p. Prezydenta Rappitej, wyższych osobistości ze sfery rządowych i dyplomatycznych, oraz liczny napływ publiczności z okolicznych województw.

Bardzo licznie ma być reprezentowane wojsko oraz oddziały przysposobienia wojskowego; m. in. przybywa 5 szwadronów krasnów. Specjalne satafety przybędą z najodleglejszych okolic, niosąc ziemię z mogił powstańców. Najwięcej pracy przy organizowaniu uroczystości poświęca 76 p. p. który ma być nazwany imieniem bohatera.

W programie uroczystości przewidziano cały szereg zawodów wojskowych i sportowych między niemi spław 50 kajaków na jezioro Pilasa nad którym położone są Dubicze. Według ustalonej marszruty kajakowcy odjadą do Marcinków pociągami, stamtąd zaś rzeką Ułą na jezioro Pilasa, a z tamą Kotorą, Rotniczką i Niemnem powrócą do Grodna.

Inscenizacja bitwy z powstańcami

Program uroczystości, związanych z obchodem święta 3-go Maja, przewiduje w dn. 2 maja, z inicjatywy komendanta garnizonu, pułk. dypl. Kmicie-Skrzyńskiego i władz wojskowych, inscenizację walki z powstańcami 1863 r. Stroną atakującą będą oddziały wojskowe, jako powstańcy wystąpią hufce przysposobienia wojskowego. Walka rozegra się na Zwierzynku, przyczem atak będzie poprowadzony od wylotu ul. S-to Jańskiej. Początek o godz. 7 m. 30 wiecz.

Przedstawiciele strajkujących włóknarzy u p. Wojewody

Pomimo ogłoszenia przez Związek Przemysłowców nowego cennika plac w dniu wczorajszym nie doszło do uruchomienia fabryk. Zgłosiło się do pracy we wszystkich fabrykach zaledwie 150 robotników, wobec czego przemysłowcy nie zdecydowali się na uruchomienie fabryk. W godzinach przedpołudniowych została zawieszona do p. Wojewody delegacja kierujących strajkiem przedstawicieli związków: klasowego i chrześcijańskiego. Delegacja ta w liczbie dziewięciu osób z Tomaszem Kapitułko i Mikołajem Korbutem na czele została przyjęta przez p. Wojewodę o godz. 3 popoł. w służbowym gabinecie p. Wojewody w obecności pp.: wicewojewody Michałowskiego, okr. inspektora pracy Butwiłowicza, obw. inspektora pracy Fedckiego, naczelnika wydziału bezpieczeństwa Modlińskiego, starosty grodzkiego dr. Żaka i zastępcy nac. wydz. bezp. Wysockiego.

P. Wojewoda oświadczył delegacji, że z uwagi na to, iż ogłoszenie przez Zw. Przemysłowców gotowości zawarcia umowy zbiorowej w białostockim przemyśle włókienniczym na podstawie ogłoszonego i przedstawionego inspektorowi pracy cennika nie doprowadziło do zlikwidowania strajku, chciałby, aby przedstawiciele robotników poinformowali go bezpośrednio o przyczynach, dla których nie godzą się na likwidację strajku. P. Wojewoda przy tym podkreślił, iż konferencję z delegacją traktuje wyłącznie, jako informacyjną, pragnąc, aby przedstawiciele robotników wypowiedzieli się w tej sprawie.

Po wyjaśnieniach p. Kapitułki, który oświadczył, że strajkujący domagają się przywrócenia cennika plac z roku 1932, i że z zadaniem co do tego cennika połączone zostało ostatnio żądanie zwolnienia aresztowanych przez władze prokuratorskie w dniu 21 b.m. 14 osób, poszłakowanych — jak wiadomo — o działalność antypaństwową i należących do organizacji komunistycznych, z których część należała do komisji strajkowej, p. Wojewoda wyjaśnił delegacji, iż aresztowanie tych osób nie pozostaje w żadnym związku przyczynowym ze strajkiem. Nastąpiły ze względu na bezpieczeństwo, jak to się zresztą corocznie dzieje, przed 1 maja — po uprzednim stwierdzeniu, że aresztowane osoby przygotowywały nielegalne wystąpienia elementów wywrotowych na dzień 1 maja.

Wśród aresztowanych znajduje się wielu takich, którzy odbyli już kary więzienia od 2 do 5 lat za działalność antypaństwową, jak Wołkowsky, Lejba Lejwe, Webman Sachne i inni. Niewątpliwie zostaną oni teraz ukarani przez sąd. Sprawa ich odbędzie się już w pierwszych dniach maja.

P. Wojewoda podniósł dalej, że zdaje sobie doskonale sprawę z tego, jak dalece pewnym czynnikiem należy na wzięciu sprawy aresztowanych ze strajkiem, aby ta droga spowodowała uwolnienie ich przed 1 maja, nie widzi jednakże żadnej racji, dla której strajkujący dają rację tym czynnikom. Następnie z uwagi na rozpowszechnianie wśród strajkujących wersji, że p. Wojewoda i podległym władzom należy specjalnie na zlikwidowaniu strajku przed 1 maja w obawie, iż dzień ten w warunkach strajkowych może mieć niepożądany przebieg — p. Wojewoda zaakcentował, że dzień 1 maja traktuje, jako do roczne święto robotnicze, które w Białymstoku nie następuje żadnych obaw, jeżeli chodzi o legalne organizacje robotnicze, jak np. P.P.S. Organizacjom tym zapewni p. Wojewoda możliwości obchodu tego święta w ramach zgłoszonych władzom programów, co zaś do spodziewanych w tym dniu wystąpień elementów komunistycznych, to stwierdził p. Wojewoda, iż rozporządza dostatecznymi środkami do zlikwidowania w zarodku wszelkich prób ulicznych wystąpień. W zasadzie za tem, p. Wojewodzie, jako szefowi administracji ogólnej, nie zależy z tego punktu widzenia na tem, czy strajk skończy się na dzień przed 1-szym, czy też kilka dni później, maj. Zależy zaś zasadniczo na rychłym zlikwidowaniu strajku, którego przedłużanie się powoduje z jednej strony odpływ zamówień, z drugiej zaś pogarsza bardziej jeszcze sytuację materialną strajkujących i oczekujących zdobycia pracy robotników.

Z tej racji właśnie od pierwszej chwili wybuchu strajku interesował się p. Wojewoda jego przebiegiem, a gdy stwierdził, że nie dochodzi do bezpośrednich rokowań przedstawicieli obu stron, wywarł nacisk na przemysłowców w kierunku rychłego zlikwidowania strajku. Pod naciskiem p. Wojewody przemysłowcy zgodzili się na za-

W coraz bogatszej sukience zieleni

W celu upiększenia miasta choć w okresie letnim i doprowadzenia go do estetycznego wyglądu, komisarz rządowy polecił kierownikowi plantacji miejskiej przystąpić do uporządkowania trawników i rekonstrukcji



W mieście i na wsi. Wskazano na to, iż w okresie letnim i doprowadzenia go do estetycznego wyglądu, komisarz rządowy polecił kierownikowi plantacji miejskiej przystąpić do uporządkowania trawników i rekonstrukcji

Wskazano na to, iż w okresie letnim i doprowadzenia go do estetycznego wyglądu, komisarz rządowy polecił kierownikowi plantacji miejskiej przystąpić do uporządkowania trawników i rekonstrukcji

Na 28 dni bezwzględny areszt

Walka z potajnym ubojem toczy się z całą bezwzględnością. Starosta grodzki, p. dr. Żak, ukarał 28-dniowym bezwzględnym aresztem niejakiego Benecina Sucharenko, który trudnił się zawodowo potajnym ubojem, dokonywując go w chlewach, w antysanitarnych warunkach. Sucharenko podawał się za „rytualnego chazana”, nie mając po temu żadnych uprawnień.

Jak widać, kary są coraz surowsze, przyczem skazanym w postępowaniu karno-administracyjnym, którzy odwołali się do sądu, wymierzane są najczęściej wyższe kary.

KRADZIEŻE

— Dochodzenie policyjne ustaliło, że kradzieży bielizny z mieszkania Lubczyńskiej Zofii (ul. Żwirki i Wigury) dokonali w dniu 20.III b. r. Sylwester Czarniecki (Nowowarszawska Nr. 98), którego przekazano władzom sądowym.

— Dochodzenie policyjne ustaliło, że kradzieży biżuterii Zająca Izabela dokonała służąca Łuczyńska, u której podczas rewizji znaleziono 2 łyżeczki i 1 łyżkę frażetową.

W sali rady miejskiej odbyło się wczoraj pod przewodnictwem p. dyr. Antonowicza zebranie komitetu obywatelskiego obchodu święta 3 Maja. Do komitetu weszli: komisarz rządowy p. Nowakowski (przewodniczącą), starosta grodzki p. dr. Żak (wice-

przewodniczącą), ks. dziekan A. Chodyko, ks. prot. I. Guskiewicz, ks. pastor T. Zirkwitz, ks. pastor P. Gorodiszcz, rabin dr. G. Rosenman, pp.: preza J. Ostruszka, prezes dr. A. Piasecki, dr. C. Karwowski, dyr. St. Łapiński, rej. St. Jankowski, mjr. Rychter, kom. P. W. por. Kobordo, nadkom. Szporek, nac. Suchocki, dyr. J. Bobotek, dyr. W. Antonowicz, insp. M. Juracki, dyr. L. Zaremba, dyr. J. Borowicz, prof. M. Goławska, prof. F. Echeński, prof. L. Ba-

W sali rady miejskiej odbyło się wczoraj pod przewodnictwem p. dyr. Antonowicza zebranie komitetu obywatelskiego obchodu święta 3 Maja. Do komitetu weszli: komisarz rządowy p. Nowakowski (przewodniczącą), starosta grodzki p. dr. Żak (wice-

W sali rady miejskiej odbyło się wczoraj pod przewodnictwem p. dyr. Antonowicza zebranie komitetu obywatelskiego obchodu święta 3 Maja. Do komitetu weszli: komisarz rządowy p. Nowakowski (przewodniczącą), starosta grodzki p. dr. Żak (wice-

W sali rady miejskiej odbyło się wczoraj pod przewodnictwem p. dyr. Antonowicza zebranie komitetu obywatelskiego obchodu święta 3 Maja. Do komitetu weszli: komisarz rządowy p. Nowakowski (przewodniczącą), starosta grodzki p. dr. Żak (wice-

W sali rady miejskiej odbyło się wczoraj pod przewodnictwem p. dyr. Antonowicza zebranie komitetu obywatelskiego obchodu święta 3 Maja. Do komitetu weszli: komisarz rządowy p. Nowakowski (przewodniczącą), starosta grodzki p. dr. Żak (wice-

W sali rady miejskiej odbyło się wczoraj pod przewodnictwem p. dyr. Antonowicza zebranie komitetu obywatelskiego obchodu święta 3 Maja. Do komitetu weszli: komisarz rządowy p. Nowakowski (przewodniczącą), starosta grodzki p. dr. Żak (wice-

W sali rady miejskiej odbyło się wczoraj pod przewodnictwem p. dyr. Antonowicza zebranie komitetu obywatelskiego obchodu święta 3 Maja. Do komitetu weszli: komisarz rządowy p. Nowakowski (przewodniczącą), starosta grodzki p. dr. Żak (wice-

W sali rady miejskiej odbyło się wczoraj pod przewodnictwem p. dyr. Antonowicza zebranie komitetu obywatelskiego obchodu święta 3 Maja. Do komitetu weszli: komisarz rządowy p. Nowakowski (przewodniczącą), starosta grodzki p. dr. Żak (wice-

W sali rady miejskiej odbyło się wczoraj pod przewodnictwem p. dyr. Antonowicza zebranie komitetu obywatelskiego obchodu święta 3 Maja. Do komitetu weszli: komisarz rządowy p. Nowakowski (przewodniczącą), starosta grodzki p. dr. Żak (wice-

W sali rady miejskiej odbyło się wczoraj pod przewodnictwem p. dyr. Antonowicza zebranie komitetu obywatelskiego obchodu święta 3 Maja. Do komitetu weszli: komisarz rządowy p. Nowakowski (przewodniczącą), starosta grodzki p. dr. Żak (wice-

W sali rady miejskiej odbyło się wczoraj pod przewodnictwem p. dyr. Antonowicza zebranie komitetu obywatelskiego obchodu święta 3 Maja. Do komitetu weszli: komisarz rządowy p. Nowakowski (przewodniczącą), starosta grodzki p. dr. Żak (wice-

przewodniczącą), ks. dziekan A. Chodyko, ks. prot. I. Guskiewicz, ks. pastor T. Zirkwitz, ks. pastor P. Gorodiszcz, rabin dr. G. Rosenman, pp.: preza J. Ostruszka, prezes dr. A. Piasecki, dr. C. Karwowski, dyr. St. Łapiński, rej. St. Jankowski, mjr. Rychter, kom. P. W. por. Kobordo, nadkom. Szporek, nac. Suchocki, dyr. J. Bobotek, dyr. W. Antonowicz, insp. M. Juracki, dyr. L. Zaremba, dyr. J. Borowicz, prof. M. Goławska, prof. F. Echeński, prof. L. Ba-

Do wyłonionej przez komitet sekcji zbiorowej na dar 3 maja „Polska Macierz Szkolna” weszli pp.: inż. Białowa (przewodniczącą), nac. Andrzejkowiczowa, inż. Z. Goławska.

Koncert-dancing w salonach urzędu wojew.

Zapowiedziany na 2 maja b.r. koncert-dancing, jaki urządza pod protektoratem p. wojewody Mariana Zyndram-Kościółkowskiego w salach reprezentacyjnych urzędu wojewódzkiego T-wo Przyjaciół Zw. Strzeleckiego, — wzbudził żywe zainteresowanie, tem żywsze, że cały dochód przeznaczony jest na cele kulturalno-oświatowe Zw. Strzeleckiego, że rzadko w Białymstoku nadarzy się sposobność spędzenia wieczoru w naprawdę sympatycznym i kulturalnym otoczeniu, w miłym nastroju.

Początek koncertu, w którym udział wezmą najlepsze siły muzyczne i śpiewacze miasta i okolicy, o godz. 8 wiecz. Po koncercie — dancing.

Ceny biletów wejściowych dla pań — 1 zł. dla panów — 2 zł.

Osoby, które z braku adresów nie otrzymały zaproszeń, chcą zgłosić się w sobotę lub poniedziałek do starostwa powiatowego, pokój Nr. 8 do p. Saszer-Skassa, tel. 9-21.

Konferencja nauczycieli szkół powszechnych

Dn. 4 maja b. r. o godz. 6-ej wiecz. w szkole powsz. Nr. 5 odbędzie się konferencja wszystkich nauczycieli publ. szkół powszechnych w Białymstoku. Dokonane zostaną wybory reprezentanta i zastępcy do rady szkolnej miejskiej.

O nadużycia w Kasie Chorych

Sąd okręgowy w Białymstoku rozpatrywał w ciągu dwu ubiegłych dni sprawę b. naczelnika wydz. finansowego kasy chorych w Białymstoku p. Feliksa Chańko i inkasenta tejże kasy, Franciszka Sitka, oskarżonych z art. 262 p. 2 i 286 p. 1 K. K. w związku z wykryciem w kasie defraudacji na sumę 1839 zł. 83 gr.

Według aktu oskarżenia — mając, jako inkasent, powierzone ściganie różnych należności dla kasy chorych od poszczególnych firm, Sitkę pobrane pieniądze wnosił z większym lub mniejszym opóźnieniem, umieszczając na kwicie niewłaściwe daty, a ponadto nie wpłacił do kasy chorych różnych kwot pieniężnych. Kierownik biurowy Sitka i jednocześnie jego kontroler, Feliks Chańko, nie przeprowadzał kontroli, do której był obowiązany, a wiedząc o brakach pieniężnych u Sitki, nie doniósł o nich komu należało.

Z tytułu popełnionego przez sekwestratora Sitka nadużycia kasa chorych wystąpiła z powództwem cywilnym w wysokości 1839 zł. 83 gr. Zarówno w toku śledztwa wstępnego jak i w dochodzeniu Sitkę przynajmniej do przyluszczenia tej kwoty, wyjaśniając, iż pieniądze „rozeszły” się, część skradziono mu w piwnicach, a 200 zł. pożyczł swemu przełożonemu Chańce, gdy chciał o brakach powiadomić dyrektora kasy chorych. Feliks Chańko nie przynajmniej do przyluszczenia tej kwoty, wyjaśniając, iż pieniądze „rozeszły” się, część skradziono mu w piwnicach, a 200 zł. pożyczł swemu przełożonemu Chańce, gdy chciał o brakach powiadomić dyrektora kasy chorych.

Pamiętajmy o bezrobotnych

Nr. Km. 599/33/I
OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Białymstoku, rewiru I-go, mający swą kancelarię w Białymstoku, przy ulicy Ogrodowej w domu Nr. 17, ogłasza, że w dniu 5 maja 1933r. od godz. 10 rano, w Białymstoku przy ul. Łukowej Nr. 3 w fabryce Jowela Gotliba odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, a mianowicie: kotła do centralnego ogrzewania oraz 20 odlewów do kotłów centralnego ogrzewania — oszacowanych na 1.360 zł.

Białystok, dn. 27.IV.1933 r.
Komornik: () Dziarski.

LECZNICA
LEKARZY-SPECJALISTÓW
Białystok, Mazowiecka 5, tel. 1-38.
Porada 8 zł.
Choroby wewnętrzne, nerwowe, dzieci. Porady dla matek karmiących. Chirurgię, oczu, nosa, gardła, uszu. Kobięcę, akuszerię. Porady dla ciężarnych. Skóra, weneryczne. Analizy. Rentgen. Gabinet dentystyczny. Lampa kwarcowa. Diatermia. Elektryzacja.